

„WIERZĘ W ŻYWOT WIECZNY”

Śmierć w pierwotnych planach Bożych

Pan Bóg w pierwotnych swoich planach nie przewidywał śmierci. Śmierć bowiem dla człowieka jest tak wielkim wstrząsem, że zawsze myślimy o niej z drżeniem. Żaden artysta nie chciałby tworzyć dzieła po to, aby je burzyć, niszczyć. Śmierć przyszła dopiero jako kara na ludzi. Pismo św. wyraźnie to potwierdza. Oto kiedy Mojżesz opisuje raj, mówi, że było tam drzewo żywota. Kiedy zaś Pan Bóg zakazywał pożywać owoce z drzewa wiadomości dobrego i złego, to jako groźbę powiedział do Adama: „...bo którego dnia będziesz jadł z niego, śmiercią umrzesz” (Rodz. 2, 17). Pierwsi ludzie tak dalece byli przekonani, że śmierć przyjdzie dopiero jako kara, gdyby odważyli się złamać Boży nakaz, że Ewa wprost mówi do szatana: „Z owocu drzewa, które jest w środku raju, rozkazał nam Pan Bóg, byśmy nie jedli i nie dotykali się go, byśmy snadź nie pomarli” (Rodz. 3, 3). A wówczas szatan odpowiada: „Żadną miarą nie umrzecie śmiercią”.

Śmierć jest karą za grzech pierworodny

O tym, że śmierć jest karą za grzech pierworodny w bardzo wielu miejscach mówi o tym Pismo św. Oto np. autor Księgi Mądrości tak pisze: „Bóg stworzył człowieka nieśmiertelnym... Lecz przez nienawiść diabła weszła śmierć na okrąg ziemi” (Mądr. 2, 23—24). Kiedy Adam dał się namówić Ewie i zjadł owoc z drzewa zakazanego, usłyszał wyrok śmierci: „Iżes usłuchał głosu żony twojej i jadłeś z drzewa, z którego ci zakazałem.

abyś nie jadł... w pocie oblicza twego będziesz pożywał chleb aż się wrócisz do ziemi, z któregoś wzięty; boś jest prochem i w proch się obrócisz“ (Rodz. 3, 17–19).

Św. Paweł Apostoł mówi: „Dlatego jako przez jednego człowieka wszedł grzech na ten świat, a przez grzech śmierć, i tak na wszystkich ludzi śmierć przeszła“ (Rzym. 5, 12). „Albowiem zapłatą grzechu jest śmierć“ (Rzym. 6, 23).

Ks. E. K.

Elżunia i ptaszki

Stuk... stuk... stuk w okienka oszronione mrozem. Trzepot skrzydełek i szczebiot głośny, kłótlivy. Jest ich cała gromada. Elżunia odrabia lekcje. Właśnie ślęczy nad trudnym zadaniem i ani rusz dalej. Wszystkiemu winne ptaszki za oknem, które przeszkadzają jej w pracy. Ptaszki winne wszystkiemu. Już dawno mogłaby biegać po dworze i saneczkować. Jutro usunie z balkonu karmnik dla ptasząt. Przynajmniej nie będzie jej nikt przeszkadzał. Właśnie odwiedziła Elżunię koleżanka.

– Pospiesz się. Taka piękna pogoda, wprost wymarzona na sanki. Ale cóż się tobie stało?

– Ach, wyobraź sobie, Janeczko – i Elżunia zwierzyła się ze swojej troski, nie szczędząc ostrych słów dla ptaszków, sprawców jej kłopotów.

– Jesteś mały głuptasek – pomyślała sobie Elżunia. Zobaczmy, kiedy znajdziesz się na dworze, a mróz pocznie szczypać paluszki i głód dokuczy. Cierpliwości!

Wiesz Elżuniu, z czego śmiały się wróble za oknem?

– Nie rozumiem, o co ci chodzi, Janeczko.

– Po prostu śmiały się z twoich zadań. Zadanie już rozwiązane. Należało pomnożyć przez dziewięć, a następnie dodać i sprawa załatwiona. Teraz na sanki.

★

– Co powie moja mamusia, że zgubiłam wełniane rękawiczki. O jak zimno, jaki mróz. Janeczko, wracajmy do domu. Nóg prawie, że nie czuję. Brrr...

– Ze też ptaszki nie zmarzną na takim mrozie, prawda Elżuniu? A jutro z rana muszą szukać pożywienia. Ulepszyć sobie gniazdko.

— Biedne ptaszki — odzywa się szeptem Elzunia. — I takie kochane.

— Wcale nie są kochane, bo szczebiocą ci przed okienkiem i przeszkadzają w pracy...

— Janeczko, teraz dopiero rozumiem zimową niedolę naszych ptaszek. A ja... ja schowałam karmnik na balkonie. Gdyby musia wiedziała. Nie zdradzisz mnie, prawda, Janeczko?

— Wszystko na nic, moja kochana. Ktoś już dowiedział się o tym.

— Nikt przecież nie widział.

— Owszem. Bog. Przed Nim nic się nie ukryje. Oto twoje rękawiczki. To ja je schowałam. Chciałam, abys i ty odczuła trochę mróz, który odczuwają ptaszki pozbawione ciepła i pożywienia. Chciałam, zebys o ptaszkach zawsze pamiętała...

Lzy zabłysły w oczach Elzuni.

— Jesteś dobrą przyjaciółką, Janeczko. Ja... ja doprawdy się poprawię. Jutro, gdy do mnie przyjedziesz, usłyszysz ptaszecą kapelę. I... wybacz mi, że...

— Cóż to, Elzuniu, płaczesz?

— To, to z zimna... Janeczko. Dobranoc!

JÓZEF BARANOWSKI

BAJECZNE PAŁACE

DZISIAJ w tych tajemniczych pieczarach śpią nietoperze. Ale wiele tysięcy lat temu szukały w nich schronienia potężne zwierzęta, jakich nie ma już teraz na ziemi.

A potem zamieszkali tam... ludzie.

Człowiek, choć na początku swoich dziejów korzystał z jaskiń, nie przyczynił się do ich powstania. Budowniczym większości grot i jaskin jest — woda. Ona to w ciągu długich tysięcy lat, centymetr po centymetrze wyzłobiła w wapiennych skalach sale i korytarze. Historia to długa, ale niezmiernie ciekawa. Zechciecie więc chyba poznać ją do końca.

Skąły wapienne pod wpływem deszczów, wiatrów, wysokiej temperatury i mrozów pękają i kruszą się. Z czasem pokrywa je sieć głębokich szczelin. Podczas deszczów tymi szczelinami spływa woda. Woda deszczowa ma pewną zdolność: może rozpuszczać masywne skały wapienne. Boimy się, że nie bardzo temu wierzycie. Ale tak jest naprawdę, tylko że trwa to bardzo,

bardzo długo, czasem tysiące lat. Woda krąży więc przez wiele, wiele wieków szczelinami, powoli rozpuszcza skałę i w ten sposób poszerza swoje korytarze. Z małych szczelin powstają potężne korytarze, pieczary i tajemnicze groty „wyrzeźbione” w skałe.

Nieraz w takim skalnym korytarzu znika cały potok czy rzeka. Płynie ona potem pod ziemią i nagle znowu wynurza się na powierzchnię.

Czasem koryto, którym płynie rzeka, zostaje zagrodzone ogromnymi blokami skalnymi, co oderwały się od stropu. Pod ziemią, w skalnej sali tworzy się jezioro o kryształowej, przezroczystej wodzie.

Ale woda nie tylko niszczy skałę. Potrafi także tworzyć dziwne dekoracje. Jak się to dzieje?

Wraz z rozpuszczonym w niej wapieniem woda kapie ze ścian i stropów jaskiń. Kropelka spada na dno sali i tam woda wyparowuje zostawiając małą płytkę wapienia. Potem znowu spada następna kropla i nowa płytka dokleja się do poprzedniej. Powtarza się to tysiące razy. I ogromny sopel, który nazywamy stalagmitem, rośnie coraz wyżej ku górze.

W jaskiniach dzieją się jeszcze dziwniejsze rzeczy.

Wyobraźcie sobie małą kropelkę wiszącą u stropu jaskini. Nim zdąży ona oderwać się od skały i opaść w dół, woda wyparowuje i zostaje tylko mała płytka wapienna przyklejona do powały grotu. Każda następna kropla wody dokłada swoją płytkę wapienia. Rośnie w ten sposób ogromny sopel skalny, zwany stalaktytem.

Często te wapienne sople w jaskiniach łączą się ze sobą tworząc potężne słupy.

Czy stalaktyty i stalagmity nie przypominają wam czegoś dobrze znanego — zwykłych lodowych sopli, zwisających z dachu? Prawda, że to bardzo podobne.

Skalna sala jaskini bardzo przypomina lodowy pałac królowej Zimy. Wyobraźcie sobie ogromne komnaty, „wykute” w skałe, w których rośnie las sopli, sterczą ogromne, o przedziwnych kształtach kolumny, a ze stropu zwisają stalaktyty. Wszystko to ma najprzedziwniejsze kształty i jest bajecznie kolorowe. Często na dnie sali znajduje się jezioro. W jego kryształowej wodzie odbija się wnętrze tej precudnej komnaty.

I powiedzcie sami: czy to nie najpiękniejsza bajka, tym bardziej, że zupełnie prawdziwa?!

W Czechosłowacji, na południu Europy, nad Morzem Śródziemnym, w górach Uralu, na Kaukazie, w Ameryce i innych krajach jest wiele pięknych jaskiń.



**Stalaktyt i stalagmit w
Jaskini Mroźnej**



**Polski grotolaz przy po-
mocy linowej drabiny
zdobywa pionowe przej-
ście w skalnej grocie,
tzw. komin**

W Polsce grotty znajdują się w Tatrach i na Wyżynie Krakow-
sko-Częstochowskiej. Właśnie w Tatrach odkryto niedawno jed-
ną z sześciu najgłębszych na świecie grot — Jaskinię Śnieżną,
sięgającą aż 640 metrów w głąb ziemi. Badaniem grot i historią
ich powstania zajmuje się specjalna gałąź wiedzy. Nosi ona naz-
wę speleologii. Ciekawa to nauka.

Jaskinie bowiem mogą nam dostarczyć wielu cennych wiado-
mości o bardzo dawnych czasach. Kryją one często w swym
wnętrzu prawdziwe skarby. Nierzadko się dostrzec na ścianach
pieczary rysunki wyskrobane ręką przedhistorycznego człowie-
ka, przedstawiające sceny z polowań i obrzędów, mówiące o ży-
ciu ludzi sprzed tysięcy lat.

Kiedy indziej, podczas rozkopywania grot, uczeni natrafiają
na kości zwierząt, które kiedyś zamieszkiwały ziemię i dawno
już wyginęły.



Liczni turyści z całego świata podziwiają jaskinię w Postojnej, najpiękniejszą z grot Jugosławii. Jest to jaskinia już dosyć dawno zbudana i przystosowana do ruchu turystycznego.

Zwiedzanie ułatwia zainstalowana tam kolejka elektryczna.

Najbardziej okazałą częścią jaskini jest tzw. „sala koncertowa”, w której rzeczywiście odbywają się koncerty. Salę ozdabiają wspaniałe stalaktyty i stalagmity.

Słyszeliście też może o grotolazach. Oni to właśnie szukają podziemnych grot i pieczar. Badają je dokładnie, penetrują. Wspinają się po skalnych ścianach lub opuszczają do głębokich rozpadlin. Przepływają przez podziemne strumienie i jeziora iub czolgają się wąskimi korytarzami. Taka podziemna wędrówka nie jest ani bezpieczna, ani łatwa. Groty, tak jak i góry na powierzchni ziemi, kryją wiele groźnych niespodzianek. Ale nie dziwcie się grotolazom. Tajemniczość i piękno podziemnych pałaców pociąga ich tak bardzo jak alpinistów rozległe widoki ze szczytów gór, a żeglarzy bezkresna dal oceanu.

JAK DALEKO DOTARLI LUDZIE W GŁĄB ZIEMI?

Największa głębokość, na jaką zeszli pod ziemię górnicy, wynosi 2500 metrów.

Tak głęboka jest jedna z kopalin w południowej Afryce.

Głębiej, bo do 6180 metrów, dotarł swider wiertniczy w kopalni ropy naftowej w Ameryce.

KASZA Z SIEKIERY

Pewnego razu wędrował stary zasłużony żołnierz. Droga jego była daleka i długa. Poczul więc zmęczenie i głód. Toteż doszedłszy do wsi, zapukał do najbliższej chaty.

Drzwi otworzyła starucha:

— Pozwólcie odpocząć znużonemu — poprosił.

— Wejdz, żołnierzyku — odpowiedziała starucha.

Wojak rozgościł się i po chwili zagadnął gospodynię.

— Masz, gosposiu, coś do jedzenia?

Starucha wszystkiego miała pod dostatkiem, lecz poskąpiła żołnierzowi, udając sierotę.

— Och, dobry człowieku, ja sama dziś jeszcze nic nie jadłam.

Wtem spostrzegł żołnierz pod ławką siekiere bez toporzyska.

— Jeśli nie masz nic innego do jedzenia, można i z siekiery ugotować kaszę.

Gospodyni aż klasnęła w dłonie ze zdziwienia:

— Jak to, kasza z siekiery?

— Zobaczysz, daj tylko kociołek.

Starucha przyniosła kociołek. Żołnierz wymył siekiere, włożył do kociołka, zalał wodą i postawił na ogniu.

Starucha nie spuszczała oczu z żołnierza.

Tymczasem żołnierz wyjął łyżkę, pomieszał w kociołku i — spróbował.

— No, jak? — zapytała starucha.

— Wkrótce będzie gotowa — odparł żołnierz. — Szkoda jednak, że nie ma soli.

— Sól to ja mam. Weź, posól.

Żołnierz posolił, pomieszał i znów spróbował.

— Przydałaby się garsteczka kaszy.

Starucha przyniosła z komórki torebkę z kaszą.

— Weź, zapraw jak trzeba.

Żołnierz gotował, gotował, mieszał, potem spróbował.

Starucha oczu oderwać nie może.

— Och, kasza już gotowa — powiada po chwili żołnierz. — A jakbyś miała troszeczkę masła — można by... palce lizać.

Znalazło się i masło. Zaprawili kaszę.

— Bierz łyżkę, gosposiu.
Zaczęli jeść i zachwalać.
— Ot, nie myślałam, że można z siekiery taką dobrą kaszę
ugotować — dziwi się starucha.
A żołnierz je i pod wąsem uśmiecha się.

Z bułgarskiego tłum. L. Wilk

**ŚNIEŻYCZKA
PRZEBIŚNIEG**

Jeszcze zima — mróz i chłód.
Jeszcze w lesie leży śnieg,
Gdy się zjawia życia cud:
Kwiat — śnieżyczka przebiśnieg.
Pierwsza zwiastunka, księżniczka przedwiośnia
I żywicielka pszczół leśnych i mrówek.
Niedostrzegalnie pośród lasu rośnie
W biało-zielonej szacie pastelowej.
Leci do niej wiele pszczół
I po pyłek i po miód.
Mrówki spieszą po jej tłuszcz.
Patrzcie: w lutym taki cud!
Lecz nim zakwitnie po raz pierwszy w życiu,
Sześć albo siedem lat pełnych upłynie.
Jeśli ją przeto wśród lasu ujrzycie,
Hołd tej śnieżyczce każdy złożyć winien.

LECH SĄDOMIRSKI

„BEZPIECZEŃSTWO NA ULICY” (konkurs)

Zamieszczamy 15 odcinek naszego konkursu — „Bezpieczeństwo na ulicy”.

Przyjrzyjcie się dokładnie wszystkim znakom na ulicy i opiszcie ich znaczenie.

Kto wytrwale będzie brał udział w konkursie, ten weźmie udział w losowaniu nagród rzeczowych.

- I — rower turystyczny
- II — piłka nożna
- III — komplet turystyczny
- IV — 10 pięknych i ciekawych książek o tematyce młodzieżowej.

Termin nadsyłania odpowiedzi dwa tygodnie od daty ukazania się numeru „Rodziny”.

Na kopercie należy dopisać: „ULICA”.

